



CZY JE BEZPIECZEŃSTWO?

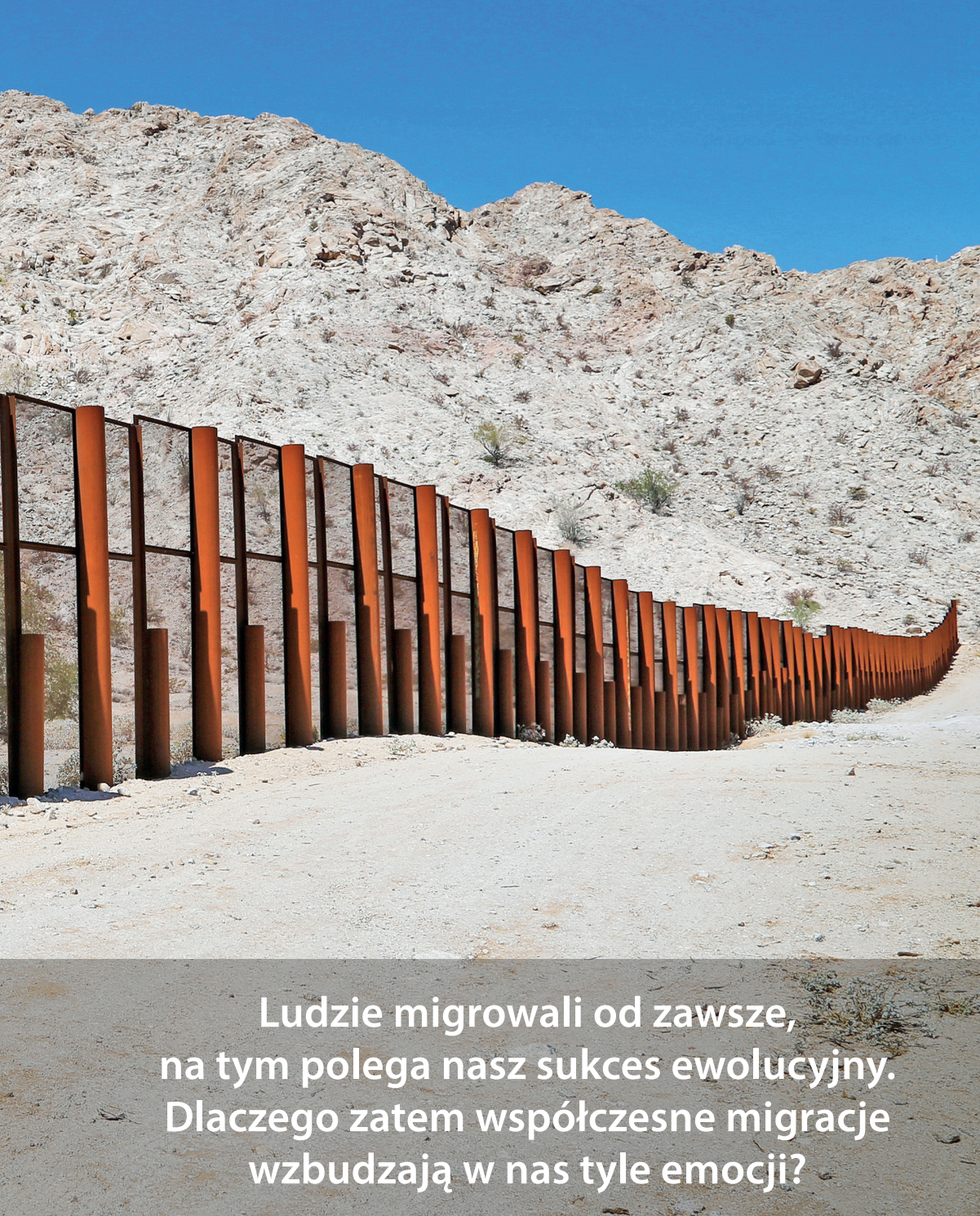
Witold Klaus

Instytut Nauk Prawnych
Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Sformułowania „migracje” i „bezpieczeństwo” (a raczej jego brak) bardzo często występują obok siebie w wypowiedziach politycznych czy materiałach medialnych. Osoby migrujące są przedstawiane jako zagrożenie dla współczesnych społeczeństw. Dzieje się tak nie tylko w Polsce, lecz także w wielu państwach globalnej Północy. Zygmunt Bauman już w 2007 roku pisał o uchodźcach i uchodźczyniach,

że w debacie publicznej są przedstawiani jako ucieleśnienie współczesnych nikczemnych wiedźm, ztwardziały złoczyńców i innych potworów z miejskich legend. Określenie to jednak obecnie dotyczy zarówno osób uciekających w poszukiwaniu ochrony międzynarodowej, jak i różnych grup niepożądanych migrantów i migrantek.

Kiedy myślimy o migracjach, większości z nas od razu staje przed oczami obraz osób wspinających się na płoty czy przepełnionych łodzi na morzu. Migracje nie przychodzą nam jednak do głowy, gdy myślimy o pasażerach i pasażerkach samolotów. O sobie samych lub swoich znajomych podróżujących swobodnie po całym świecie, wyjeżdżających na wakacje czy w poszukiwaniu pracy, udających się na stypendia czy konferencje, dołączających do partnera czy part-



dr hab. Witold Klaus

Profesor Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Kieruje Zakładem Kryminologii oraz Centrum Badań nad Prawem Migracyjnym, współpracuje również z Ośrodkiem Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, jest współprzewodniczącym Konsorcjum Migracyjnego. witold.klaus@gmail.com

Ludzie migrowali od zawsze, na tym polega nasz sukces ewolucyjny. Dlaczego zatem współczesne migracje wzbudzają w nas tyle emocji?

RYAN M. BOLTON/SHUTTERSTOCK.COM

Stalowe ogrodzenie chroniące granicę między Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi w górach Tinajas Altas w Arizonie (pustynia Sonora)

nerki z innego państwa, by z nimi zamieszkać. Świat został bowiem podzielony na tych, którzy mogą się przemieszczać – głównie białych, bogatych i z globalnej Północy – i tych, którym to prawo zostało odebrane (lub przynajmniej jest ono kwestionowane) – głównie niebiałych, biednych i z globalnego Południa.

Ludzie

Kiedy myślimy o zagrożeniu bezpieczeństwa w wyniku migracji, znów myślimy o sobie samych. O tym, że ktoś może być dla nas niebezpieczny. To zagrożenie jednak najczęściej jest wyobrażone albo abstrakcyjne, jak np. to dotyczące lęku przed utratą naszego stylu życia. W Unii Europejskiej mamy nawet specjalnego komisarza, który ma chronić europejski styl życia.

Ten komisarz odpowiada – tak, tak – m.in. za migracje. Pytani o lęki związane z migracjami zwykli ludzie mówią często o zwiększeniu przestępczości, o obawie przed terroryzmem, a także – szczególnie w Polsce – o zagrożeniu dla religii katolickiej.

Obawy tego rodzaju jest łatwo zaszczerpić i mistrzami w tej kwestii są politycy i polityczki (przede wszystkim z partii populistycznych i prawicowych, choć coraz częściej tego rodzaju retoryka jest prowadzona ponad partyjnymi podziałami). Obrona granic państwowych przed „obcymi” wysuwa się bowiem obecnie na czoło debaty publicznej. Migracje okazują się tematem, który łatwo politycznie sprzedać, by zmobilizować elektorat. Straszanie różnymi grupami „obcych” (lub wykreowanych jako obce) staje się coraz częściej jednym z głównych przekazów politycznych.



RINGO CHIU/SHUTTERSTOCK.COM

Migranci z Kolumbii
na granicy USA i Meksyku

Widać to także dobrze na przykładzie polskiej polityki ostatnich 20 lat (od straszenia przestępczością, przez gender, uchodźców i uchodźczynie, po osoby LGBT+), ale podobną drogę przeszły również inne państwa. Zagrożenie ze strony osób migrujących występuje najczęściej w opowieściach o granicach (chronionych przed „najazdem” czy „inwazją”) oraz o wzroście przestępczości, w tym terroryzmie.

Lęki te są często wyolbrzymione, nie towarzyszą im fakty ani zebrane dane. Zamiast nich są podawane kłamstwa czy przeinaczenia mające niewiele wspólnego z rzeczywistością. Celem tej dezinformacji jest wzbudzenie negatywnych emocji, przede wszystkim strachu.

Czego brakuje w tych narracjach? Bezpieczeństwa osób migrujących. Ono pojawia się w mediach sporadycznie w postaci szokujących obrazów. Do takiego wstrząsającego zdarzenia doszło na greckiej plaży w 2015 roku – znaleziono wówczas ciało dwuletniego kurdyjskiego chłopca z Syrii, Aylana Kurdiego, który utonął, uciekając do Europy. Podobne przypadki zdarzają się również na polskiej granicy z Białorusią, migranci ukrywający się w lasach doznają obrażeń, nawet umierają, o tych wydarzeniach informuje Grupa Granica. Rzadko mówi się o przyczynach ucieczek, o desperacji popychającej, by opuścić miejsce, w którym ludzie są krzywdzeni, a także o samej drodze i niebezpieczeństwach z nią związanych. Te ostatnie w dużym stopniu wytwarzamy my jako społeczeństwa globalnej Północy rękami wybranych przez nas polityków i polityczek.

Te przeciwstawne narracje o bezpieczeństwie albo „nas”, albo „ich” można i trzeba łączyć. Warto robić

to w duchu współodpowiedzialności za innych i solidarności z nimi oraz pamiętać, że bezpieczeństwo jednych wpływa na bezpieczeństwo innych.

Granice

„Ochrona” granic przebiega na kilku płaszczyznach. Prawnej – to utrudnienia w legalnym przyjeździe do krajów globalnej Północy dla obywateli wielu państw świata. Otrzymanie przez nich wizy graniczy z cudem. Bez niej nie ma możliwości, by przylecieć czy przypląć statkiem, bowiem przy wejściu na pokład pracownicy firm przewozowych mają obowiązek sprawdzić dokumenty uprawniające do przekroczenia granicy. Bez nich nikt nie zostanie wpuszczony.

Fizycznej – to budowa płotów czy murów. Coraz bardziej rozpowszechnionych – według Transnational Institute tylko między 1989 a 2018 rokiem zbudowano je na 58 granicach, a przyczyną budowy dwóch trzecich z nich było przeciwdziałanie migracji, terroryzmowi czy przemytowi osób i rzeczy. Te konstrukcje, stawiane za miliony euro, nie stanowią jednak skutecznej przeszkody. Wiele zdesperowanych osób i tak je pokonuje. Ich skutkiem jest za to wiele urazów – złamań podczas zeskakiwania, ran ciętych po kontakcie z drutem kolczastym czy coraz częściej żyletkowym. Obserwujemy to od dwóch lat na polsko-białoruskiej granicy.

Elektronicznej – granice są naszpikowane sprzętem elektronicznym. Zarówno te lądowe, jak i morskie. Sprzedaż tych urządzeń oraz zarządzanie ochroną granic to gigantyczna gałąź przemysłu szacowana przez Transnational Institute na blisko 50 mld dolarów rocznie.

Te narzędzia ochronne są wspomagane przez działania służb granicznych, takie jak zwiększanie stosowania przez te formacje przemocy wobec osób migrujących. Warto jednak sobie zadać pytanie, jakie formy przemocy jako społeczeństwo jesteśmy w stanie akceptować. Czy pozwolimy na strzelanie do tych osób? I dalej – co taka postawa mówi o nas samych?

Na tym rozbudowanym systemie ochrony korzystają osoby i organizacje ułatwiające nielegalne przekraczanie granic. Są to zarówno międzynarodowe organizacje przestępcze, jak i pojedyncze osoby. Bez ich „pomocy” wydostanie się z państw pochodzenia i podróż do krajów globalnej Północy jest często niemożliwa. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM) szacuje, że przemyt osób z państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów tylko do Stanów Zjednoczonych przynosi średnio 7 mld dolarów rocznie. Te działania przemytników są jednak możliwe wyłącznie z powodu zamknięcia legalnych kanałów migracji. To zatem my jako społeczeństwa globalnej Północy ponosimy przynajmniej moralną odpowiedzialność nie tylko za zarobki organizacji przestępczych, lecz także za śmierć osób migrujących. Ochrona granic

powoduje, że są one przekraczane w coraz bardziej niebezpiecznych miejscach – na pustyniach, morzach, rwących rzekach. Według szacunków IOM tylko od 2014 roku na granicach zginęło 56 tys. osób, z czego dwie trzecie próbowało dostać się do Europy lub Stanów Zjednoczonych.

Przestępczość

Przejdźmy teraz do relacji między migracjami a przestępczością. Przeświadczenie, że osoby migrujące popełniają więcej przestępstw niż populacja lokalna, jest mitem. Większość badań jednoznacznie stwierdza, że osoby migrujące w poszukiwaniu lepszego życia popełniają takich przestępstw znacznie mniej. Są one bowiem skupione przede wszystkim na zarabianiu pieniędzy i wspieraniu swoich krewnych w kraju pochodzenia lub budowaniu pozycji w nowym państwie. Innymi słowy, można powiedzieć, że na popełnianie przestępstw po prostu nie mają czasu. Poza tym dla nich schwywanie na przestępstwie i skazanie pociąga poważne konsekwencje, często bowiem prowadzi do ich deportacji. Jest to zatem klęska całego ich projektu migracyjnego.

Nie znaczy to oczywiście, że żadna z osób migrujących nie popełni czynu zabronionego. To się zdarza – jak w każdej społeczności. Jednak jako grupa na pewno nie stanowią oni większego zagrożenia. Wiele osób wiąże określone rodzaje przestępstw z określonymi grupami narodowościowymi. Takie relacje najczęściej są nieprawdziwe lub znacznie przesadzone i wynikają raczej z uprzedzeń i stereotypów niż z faktów.

Zwiększony poziom przestępczości widać wśród dzieci osób migrujących, które urodziły i wychowały się już w nowym kraju. Wynika on z fiaska integracyjnego. Te osoby chcą być traktowane tak samo jak ich rówieśnicy i rówieśniczki, a nie są. Z uwagi na panującą ksenofobię oraz stosunkowo niską pozycję materialną ich rodziców ich możliwości osiągnięcia sukcesu są ograniczone. Mają takie same aspiracje jak ich koledzy i koleżanki, jednak nie mogą ich spełnić w legalny sposób. Czy są oni jednak bardziej „przestępczy”? Nie, jeśli porównamy je z innymi osobami o takim samym statusie społeczno-ekonomicznym, jednak bez doświadczeń migracyjnych w rodzinie. Za te zachowania młodych ludzi odpowiada społeczeństwo przyjmujące, które ich wykluczyło i skazało na ubóstwo, brak pracy lub pracę niskopłatną, na brak edukacji dobrej jakości.

To samo dotyczy tak szeroko komentowanych francuskich dzielnic zamieszkiwanych przez osoby pochodzące z Afryki. Przestępczość tam występująca nie jest wyższa niż na innych osiedlach o podobnej charakterystyce społeczno-ekonomicznej, które są zamieszkałe przez białych Francuzów i Francuzki. Czemu zatem policja boi się tych miejsc? Bo przemoc

ze strony policjantów i policjantek, często nieuprawniona i zdecydowanie nadużywana, doprowadziła do tego, że służba ta jest znienawidzona przez mieszkańców tych dzielnic. Strach obu stron przed sobą wzbudza obopólną agresję i przemoc z błahych powodów. Podobne zjawiska występują w amerykańskich gettach zamieszkałych przez czarną społeczność.

Faktem jest za to, że w wielu europejskich więzieniach widać nadreprezentację osób o pochodzeniu migracyjnym. Skoro nie popełniają oni większej liczby przestępstw, to czemu więcej z nich jest uwięzionych? Jest to przede wszystkim efekt działania systemu wymiaru sprawiedliwości. Osoby takie są częściej zatrzymywane przez policję (bo się wyróżniają kolorem skóry lub mieszkają w nieodpowiednich dzielnicach), są skazywane na surowsze kary, w tym częściej na pozbawienie wolności, mają duże trudności w uzyskaniu zwolnienia warunkowego, częściej

Przeświadczenie, że osoby migrujące popełniają więcej przestępstw niż populacja lokalna, jest mitem.

są aresztowane i rzadko zwalniane za kaucją. Są dla nich także tworzone nowe rodzaje przestępstw, których nikt inny nie popełnia, jak np. nielegalne przekroczenie granicy.

Terroryzm

I w końcu dochodzimy do terroryzmu. Jak dowodzi Ilya Somin, powiązanie terroryzmu z migracją jest efektem manipulacji politycznej. Żadne dane nie potwierdzają, by napływ migrantów i migrantek zwiększył odsetek zdarzeń terrorystycznych, które byłyby powodowane przez te osoby. Dotyczy to zarówno państw europejskich, jak i Stanów Zjednoczonych. Zależność widać za to w drugą stronę – zwiększyła się liczba ataków terrorystycznych na migrantów i migrantki ze strony grup skrajnie prawicowych.

Zależność między migracjami a terroryzmem występuje z kolei w kontekście krajów, z których ludzie uciekają, szukając ratunku w bezpiecznych krajach, w tym w UE. Według Global Terrorism Index 2023 do zamachów terrorystycznych dochodzi bowiem najczęściej w takich państwach, jak: Afganistan, Somalia, Syria, Irak czy Nigeria. Wielu obywateli i obywaterek tych państw pojawia się na granicy polsko-białoruskiej oraz prosi o ochronę w innych państwach UE. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Bauman Z., *Obcy u naszych drzwi*, 2016.

Somin I., *Does the Threat of Terrorism Justify Migration Restrictions?*, *Verfassungsblog*, 30.03.2022, <https://verfassungsblog.de/os5-migration-restrictions/>.

Wacquant L., *Więzienia nędzy*, 2009.